

Poznań, dnia 13 grudnia 2014r.

Prof. zw. dr hab. Jacek Sobczak
Kierownik Katedry Prawa Ochrony
Własności Intelektualnej
Wydział Prawa i Nauk Społecznych
Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej
w Warszawie

Recenzja

pracy doktorskiej mgr Magdaleny Rutkowskiej – Sowy *Transfer wyników pracowniczej twórczości intelektualnej z uczelni do gospodarki* (ss. 354)

Nie ma jednolitych kryteriów wartościowania i oceniania prac naukowych. Najczęściej przyjmuje się jednak, że na ostateczną opinię o pracy doktorskiej wpływa pięć elementów: **temat i zakres pracy, kompozycja, czyli budowa rozprawy, zastosowana metoda badawcza, jej strona warsztatowa oraz treść merytoryczna**. Spośród wspomnianych elementów najważniejsze znaczenie należy przypisać tematowi, metodzie badawczej oraz treści merytorycznej. Chodzi o to, aby podjęty temat dotyczył zagadnienia społecznie ważkiego i mającego znaczenie dla nauki. Zastosowana metoda przesądza o możliwości trafnego stawiania problemów tkwiących w temacie i ich poprawnego rozwiązywania, wreszcie merytoryczna treść jest esencją każdej pracy naukowej; to ona decyduje o końcowym sukcesie albo niepowodzeniu.

Odnosząc te założenia do rozprawy doktorskiej mgr Magdaleny Rutkowskiej – Sowy wypada zauważyć, że **temat pracy** został wyjątkowo trafnie wybrany. Praca - jak stwierdza jej Autorka - ma na celu ustalenie założeń polskiego modelu transferu wyników pracowniczej twórczości intelektualnej z uczelni do gospodarki oraz znalezienie jego uzasadnienia. Zagadnienie to było niezwykle rzadko podejmowane przez doktrynę i nie stanowiło jak dotąd przedmiotu rozważań judykatury. Podjęty problem – jak słusznie zauważa Doktorantka – ma charakter interdyscyplinarny i wymaga łączenia rozważań z zakresu prawa z problematyką ekonomiczną, socjologiczną i psychologiczną. Z treści wstępu można się domyśleć, że teza pracy – gdyż nie zostało to wyraźnie sformułowane – sprowadza się do twierdzenia, iż polskie uczelnie stają przed wyzwaniem dostosowania się do wymogów gospodarki opartej na wiedzy oraz rynku rządzącego prawem konkurencji. W konsekwencji zmuszane są do odstąpienia od funkcjonowania zgodnie z klasycznymi regułami uniwersytetu humboldtowskiego, a ich misja prowadzenia dydaktyki i badań poszerzona jest o utrzymywanie współpracy z

otoczeniem społeczno-gospodarczym. Autorka wyraźnie akcentuje, że znajduje to odzwierciedlenie w obowiązującym ustawodawstwie, zwłaszcza w kolejnych nowelizacjach ustawy z dnia 27 lipca 2005r. prawo o szkolnictwie wyższym (j.t. Dz. U. 2012, poz. 572, ze zm.). Tezę tę można by uzupełnić o stwierdzenie, że jest to próba przeniesienia na grunt polski rozwiązań amerykańskich i zwolnienia z obowiązku utrzymywania szkół wyższych Skarbu Państwa, przynajmniej poważnego ograniczenia udziału środków publicznych oraz przerzucenie na uczelnie troski o zapewnienie środków materialnych na działalność badawczą. Niesposób oprzeć się wrażeniu, że zwolennicy takiego rozwiązania zapatrzyli się na „lukrowany” obraz nauki, lansowany chociażby przez fabularne filmy amerykańskie. Nie dostrzegli jednak istniejących w USA konkretnych uwarunkowań ekonomicznych i prawnych, w szczególności tego, iż system prawny tego państwa, zwłaszcza w płaszczyźnie podatkowej oraz w zakresie prawa ochrony własności intelektualnej, wręcz zachęca do wspierania szkół wyższych przez podmioty gospodarcze. Takie przenoszenie żywcem modeli zaczerpniętych z pobieżnego oglądu filmów amerykańskich spowodować może, że – jak to już miało miejsce w wielu przypadkach w Polsce, w różnych zresztą obszarach – zamiast obrazu amerykańskiego, otrzymamy „czeski film”.

Żałować należy, że Autorka wyraźniej nie sformułowała tezy pracy, ograniczając się do określenia jej celu. Na szczęście wyartykułowała i – co ważniejsze – szczegółowo uzasadniła osiem hipotez badawczych. Pierwsza z nich sprowadza się do twierdzenia, że z przepisów ustawy prawo o szkolnictwie wyższym nie wynika całościowy i spójny model komercjalizacji pracowniczych wyników badań i prac rozwojowych. Zgodnie z drugą z hipotez komercjalizacja wyników badań naukowych i prac rozwojowych powinna być traktowana jako uprawnienie, nie zaś obowiązek uczelni. W myśl kolejnej hipotezy, w regulaminach zarządzania własnością intelektualną koniecznym jest odrębne określenie procesu komercjalizacji wyników pracowniczego twórczości prawnoautorskiej i wynalazczej. W hipotezie czwartej Autorka zakłada, że spółka celowa powinna uczestniczyć zarówno w procesie komercjalizacji pośredniej, jak i bezpośredniej, nie jest jednak jedynym podmiotem, któremu uczelnia może powierzyć ogół działań związanych z komercjalizacją wyników badań i prac rozwojowych. W następnej hipotezie mgr Magdalena Rutkowska – Sowa przyjmuje, że pracownik uczelni może samodzielnie dokonać komercjalizacji wyników badań i prac rozwojowych. W hipotezie szóstej, zdaniem recenzenta najbardziej kontrowersyjnej i wątpliwej, stwierdza się, że rezygnacja z propozycji Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego dotyczącej tzw. uwłaszczenia naukowców stanowi właściwe rozwiązanie systemowe. Zdaniem piszącego te słowa, jest akurat odwrotnie, a mianowicie rezygnacja z

„uwłaszczenia” prowadzi do „wywłaszczenia” pracowników nauki z ich majątku, jakim jest prawo do czerpania zysków z ich działalności twórczej, zarówno w obszarze prawa autorskiego, jak i prawa własności przemysłowej. Nie można oprzeć się wrażeniu, że zdaniem „administratorów nauki”, pracowników różnych komórek MNiSW oraz tzw. „decydentów politycznych”, uczony, zwłaszcza młody, powinien czerpać radość z możliwości pracy w szkole wyższej, nie zwracając uwagi na fakt, że jego zarobki niewiele zazwyczaj przewyższają średnią płacę krajową. Tego typu antyinteligentkie myślenie wydaje się być żywcem przeniesione z poprzedniej epoki politycznej.

W hipotezie siódmej Autorka założyła, że akty *soft law* oraz strategie wypracowane przez pracodawcę unijnego nie tworzą modelu komercjalizacji wyników badań i prac rozwojowych przez uczelnie. Podkreślić należy, że to niewątpliwie słuszna hipoteza, dodając jednak, że formułując ją należało zastanowić się dlaczego w polskim systemie zamiast przyjmować rozwiązania unijne i im hołdować – co powinno być naturalne dla państwa będącego członkiem Unii Europejskiej – władze Rzeczypospolitej naśladują rozwiązania amerykańskie. Taka sytuacja pozwala na postrzeganie przez inne państwa unijne Polski jako przysłowiowego amerykańskiego „osła trojańskiego”. W ostatniej z perspektyw – jakże słusznej – Autorka wywodzi, że w polskim systemie nauki i szkolnictwa wyższego brakuje długoterminowej strategii sformułowanej przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Mocną stroną dysertacja jest jej **kompozycja**. Otwiera ją zasadniczo prawidłowo skonstruowane wprowadzenie, w którym uzasadniono wybór tematu, przedstawiono założenia metodologiczne pracy, jej strukturę oraz hipotezy badawcze. Żałować należy, że nie ukazano we wstępie konstrukcji rozprawy i jej granic rzeczowych i chronologicznych, ani nie omówiono źródeł i literatury przedmiotu. Może to narazić Doktorantkę na pewne zarzuty, gdyż od autorów pracy doktorskiej oczekuje się bowiem zwykle pewnej „sztampy”, zwłaszcza w zakresie konstrukcji tekstu mającego charakter wstępu do dalszych rozważań. Czytelnicy tego rodzaju wypowiedzi chcieliby, aby wypełniały one pewien schemat, w obrębie którego obok wyjaśnienia tytułu i celu pracy, określenia jej tezy, hipotez badawczych i pytań eksplanacyjnych, ukazania struktury rozprawy, przedstawienia metod i metodologii, winno znaleźć się określenie zakresu rzeczowego, terytorialnego i chronologicznego, a także omówienie źródeł i literatury przedmiotu. Tych dwóch ostatnich elementów we wstępie rozprawy doktorskiej mgr Magdaleny Rutkowskiej – Sowy właściwie nie ma. Przyznać należy, że odnosząc się do tej kwestii ascetyczne w swej lakoniczności uwagi zawarte w dwóch ostatnich akapitach na s. 21, ale czytelnik oczekiwałby bardziej pogłębionej analizy obszernego materiału źródłowego i literatury. Zdaniem recenzenta można jednak z tego –

zwłaszcza z przedstawienia granic chronologicznych, rzeczowych i terytorialnych – Autorkę „rozgrzeszyć”. Tego typu oczekiwania są bowiem słuszne w stosunku do prac bardzo dobrych i dobrych, ale prace wybitne – a za taką należy uznać pracę mgr Magdaleny Rutkowskiej – Sowy – pisane na znacznie wyższym poziomie nie muszą, a może nawet nie powinny, wypełniać tego tradycyjnego schematu wprowadzenia lub wstępu. Poziom wprowadzenia znacznie przewyższa standardy, których spełnienia oczekuje się od ubiegających się o stopień naukowy doktora nauk prawnych. W jego treści znalazły się bowiem rozważania godne autora pracy habilitacyjnej. Podniesione we wprowadzeniu kwestie świadczą o tym, że Doktorantka bardzo głęboko tkwi w problematyce, która stała się przedmiotem jej dysertacji i swobodnie porusza się w tym obszarze.

Pewne zastrzeżenia należy zgłosić do rozczłonkowania tekstu pracy na rozdziały i podrozdziały. Niepotrzebnie mgr Magdalena Rutkowska - Sowa uległa częściowo modzie lansowanej przez środowiska techniczne, przejętej szczególnie przez nauki socjologiczne, a wywodzące się ze Stanów Zjednoczonych, nakazujące tytuły rozdziałów, podrozdziałów i dalszych części oznaczać kolejnymi liczbami arabskimi, przy czym pierwsza z tych liczb oznacza rozdział, druga podrozdział, trzecia podrozdział podrozdziału itd. Wbrew poglądom niektórych „neofitów naukowych” taki układ wcale nie daje przejrzystości treści. Jako znacznie bardziej klarowny jawi się podział, w którym rozdziały oznaczone są cyframi rzymskimi, podrozdziały arabskimi a podrozdziały podrozdziałów literami alfabetu najpierw dużymi, a potem małymi. Generalnie stosuje Ona bardziej przejrzysty i prawidłowy układ treści, w którym rozdziały oznaczone są cyframi rzymskimi, podrozdziały – arabskimi, jednak rozbijając podrozdziały na mniejsze części, zamiast oznaczyć je kolejnymi literami alfabetu, stosuje wspomnianą wyżej koncepcję „amerykańską”. Dodać należy, że rozwiązania „amerykańskie” stosuje Autorka niezbyt konsekwentnie, gdyż główne rozdziały oznacza cyframi rzymskimi.

Zasadniczą część pracy Doktorantka zgrupowała w pięciu rozdziałach, rozbitych na mniejsze części. Opisano w nich model komercjalizacji wyników badań na uczelniach amerykańskich, wynikający z ustawy z dnia 12 grudnia 1980r. (rozdział I). W rozdziale II przedstawiono uwarunkowania prawne dotyczące transferu wyników pracowniczego twórczości intelektualnej z uczelni do gospodarki w prawie unijnym i polskim. W rozdziale trzecim omówiono problem nabycia przez uczelnię praw własności intelektualnej do twórczości pracowniczego, zajmując stanowisko w debacie na temat optymalnego modelu podziału praw własności intelektualnej między uczelnię, pracownika i podmiot gospodarczy, odnosząc się w tym miejscu do projektu tzw. uwłaszczenia naukowców. Rozdział czwarty

poświęcony został przedstawieniu rozwiązań prawnych, umożliwiających gospodarce korzystanie z praw własności intelektualnej, analizując problem przenoszenia własności autorskich praw majątkowych, umów licencyjnych, a także licencji patentowych. Podjęto tu także kwestie odnoszące się do umów o prace badawczo – rozwojowe oraz dość kontrowersyjną kwestię dysponowania autorskimi prawami osobistymi twórców. W końcowej części tego rozdziału znalazły się rozważania dotyczące odpłatności umów z zakresu prawa własności intelektualnej. Ostatni z rozdziałów dotyczy komercjalizacji wyników pracowniczego twórczości intelektualnej. W jego treści dokonano analizy modelu komercjalizacji w prawie o szkolnictwie wyższym, podjęto rozważania odnoszące się do komercjalizacji bezpośredniej twórczości prawnie autorskiej i wynalazczej oraz sprawy dotyczące utworzenia spółki celowej przez uczelnię i podjęcia zadań w procesie komercjalizacji pośredniej.

Więćczy pracę niezwykle prawidłowo sformułowana bibliografia, która podzielona jest wyraźnie na źródła i opracowania. W obrębie źródeł zestawiono akty normatywne, a wśród nich akty prawa polskiego, unijnego, prawa *soft law* oraz towarzyszących temu prawu dokumentów instytucji europejskich, akty prawa amerykańskiego. Wśród źródeł zestawiono także orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, Sądu Najwyższego, sądów apelacyjnych, sądów administracyjnych, orzeczenie Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości oraz orzeczenia Sądu Najwyższego USA. Podkreślić należy, że piszący te słowa od wielu lat nie zetknął się z tak dobrze skonstruowaną bibliografią!!! Świadczy to o dobrym metodologicznym przygotowaniu Autorki do prowadzenia badań naukowych.

W zakresie źródeł i literatury niesposób dopatrzeć się braków bądź opuszczeń, które mogłyby mieć wpływ na treść i charakter rozważań.

Odnosząc się do stosowanych przez mgr Magdalenę Rutkowską – Sowę **metod badawczych** z zadowoleniem należy odnotować fakt, że korzystała ona z bardzo bogatej palety metod. Uważna lektura rozprawy doktorskiej pozwala zauważyć, że poza wskazanymi we wstępie metodami Autorka uciekała się także do metody genetycznej opartej o indukcyjne i dedukcyjne metody wnioskowania, a w analizie tekstów normatywnych posługiwała się także, może nieświadomie, koncepcją derywacyjną w ujęciu M. Zielińskiego, odnosząc się również do hermeneutyki prawniczej, jako metody wyjaśniania tekstu. W zakresie metodologii pracy można sformułować w odniesieniu do Autorki jedynie same zasłużone pochwały.

Pozytywnie należy ocenić **stronę warsztatową**. Wywody Autorki są bardzo starannie udokumentowane, a praca napisana jest poprawnym i żywym językiem polskim, aczkolwiek Doktorantka ma tendencję do posługiwania się nieco zbyt długimi zdaniami. Najważniejsza

dla oceny pracy doktorskiej jest **treść merytoryczna**, w tym podstawowy składnik tej treści – wyrażane poglądy. Przede wszystkim należy podkreślić, że treść ocenianej rozprawy doktorskiej jest nader bogata. Doktorantki kwestie te rozpatruje wszechstronnie z rozmaitych punktów widzenia, docieka przyczyn i celu norm odnoszących się do podjętych przez nią badań. Wszystko to uzasadnia spostrzeżenie, że kompleksowość i wielopłaszczyznowość prowadzonej analizy należą do najmocniejszych stron dysertacji. Za trafną i wykazaną należy uznać główną tezę rozprawy, która wsparta została całym szeregiem trafnych zapatrywań szczegółowych.

Poetyka recenzji prac doktorskich nakazuje, aby recenzent doszukiwał się w ich treści braków i niedociągnięć. Niektórzy dążąc do wywiązania się z tak nakreślonego zadania podejmują próby badania czy istotnie wszystkie wskazane w literaturze i źródłach pozycje zostały zanalizowane w treści rozprawy, ewentualnie starając się reanimować „wymarły” zawód korektora, wcielają się w jego rolę, tropiąc braki interpunkcyjne czy wskazując na uchybienia gramatyczne, bądź stylistyczne. Piszącemu te słowa tego rodzaju postawa jest obca, ale z obowiązku recenzenckiego pragnie podkreślić, że nie zauważył w tym zakresie braków bądź uchybień. Można jedynie mieć zastrzeżenia, co do tego, czy Autorka nie buduje zdań zbyt długich i wielokrotnie podrzędnie złożonych. Jest to jednak wada większości prac prawniczych, zwłaszcza tych, które pozostają pod „urokiem” literatury z niemieckiego obszaru językowego. Razić może także fakt, iż mgr Magdalena Rutkowska – Sowa formułując bogate przypisy ujmuje je jedynie w formie odsyłaczy, prawie zupełnie nie stosując tzw. przypisów erudycyjnych, w których mogłaby sformułować niektóre wątki uboczne, nasuwające się w toku konstruowania odpowiednich rozważań. Jest to pożądane, ale jednocześnie bardzo trudne, gdyż należy niezwykle uważać, aby nie rozproszyć się w dygresjach i mieć stale na uwadze cele pracy, jej tezę i hipotezy badawcze.

Piszący te słowa nie ma także zamiaru wzorem niektórych recenzentów i krytyków streszczać w recenzji rozważań Autorki, wyliczając sprawy i problemy, co do których zgadza się z Doktorantką. Wątpliwości, które mogą budzić pewne fragmenty rozważań ocenianej dysertacji zostały podniesione już wyżej, przy okazji omawiania sformułowanych w jej treści hipotez.

Podkreślić jedynie należy, że dzięki wysiłkowi badawczemu mgr Magdaleny Rutkowskiej - Sowy otrzymaliśmy ciekawą naukową monografię. Oceniana rozprawa jest dziełem oryginalnym, wyraźnie wzbogacającym dorobek polskiej literatury naukowej. Autorka jej, zarówno w toku wywodów, jak i w końcowej analizie, dowiódł, że jest inteligentnym, kompetentnym badaczem, który w polu swoich dociekań porusza się z dużym

znawstwem i swobodą, prezentując dobrą znajomość analizowanej problematyki. Treść pracy jest solidnie udokumentowana, przy czym Autorka przyjmuje krytyczne stanowisko zarówno wobec źródeł, jak również wobec opinii innych autorów. Poglądy te konfrontuje, poddaje w wątpliwość, podziela, bądź odrzuca, jeśli nie wytrzymują krytyki. Praca dowodzi dużej wiedzy Autorki, wysokiej sprawności intelektualnej i dobrej polszczyzny. Doktorant podjął ważne zagadnienia badawcze, jasno przedstawił swoje stanowisko, przeciwstawiając się częstokroć „obiegowym” ocenom poprzedników. Mgr Magdalena Rutkowska - Sowa wykazała się więc umiejętnością postawienia oryginalnego problemu naukowego, dostosowania do jego rozwiązania logicznej konstrukcji, a także konsekwencją badawczą. Nieliczne uwagi krytyczne i wątpliwości, jakie nasunęły się przy lekturze rozprawy doktorskiej mgr Magdaleny Rutkowskiej – Sowy dotyczą dyskusyjnych sformułowań zawartych w niektórych hipotezach badawczych. Nie zmierzają one do obniżenia jej wartości. Wręcz przeciwnie – recenzent pragnie podkreślić, że jest to praca wybitna, niezwykle interesująca i potrzebna.

Za dominujące cechy rozprawy wypada uznać krytyczny stosunek Autorki do ustaleń poprzedników, dążenie do konfrontacji obrazu wyłaniającego się ze źródeł ze świadectwem praktyki, wreszcie ostrożność poznawczą wyróżniającą się w unikaniu sądów ogólniejszej natury, nieznajdujących bezpośredniego potwierdzenia w materiale źródłowym.

Dysertacja mgr Magdaleny Rutkowskiej - Sowy jawi się jako samoistne, twórcze i oryginalne opracowanie podjętego tematu **ze znaczącym naddatkiem, odpowiadające wymaganiom stawianym pracom doktorskim** w art. 12 ust. 1 i art. 13 ust. 1 ustawy z 14 maja 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. 2003 r. Nr 65, poz. 595). Mając na względzie walory pracy i przydatność dla teorii i praktyki raz jeszcze wyrażnie opowiadam się **za jej publikacją i wyróżnieniem** (jeśli przewiduje to statut Uniwersytetu w Białymstoku) po – nie wątpię – pozytywnej obronie.

